Nr. 78. Lwów, Czwartek dnia 19. Marca 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Józefa.
Jutro: Eufemii i Teod.
Pojutrze: Benedykta.

Grecko katolickie:
Wasyłya.
Fteofyłakta.
40 Mucz.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 13 m.
Zachód „ o 6 „ 03 „
Termometr — 1.

Rewizja budowy kolei transwersalnej.

Kto wśród bardzo trudnych stosunków finansowych, drogą wcale nietaniej pożyczki, zdobył się na wypłacenie subwencji 1.100,000 gld., aby ułatwić urzeczywistnienie projektu linji konkurencyjnej w kraju, ugniatanym polityką taryfową istniejących kolei, ten musi czuwać troskliwie nad tem, aby budowa ta odpowiadała potrzebie i wyłożonemu kapitałowi, i aby ewentualne poprawienie budowy, nie spadało później na koszta konserwacji corocznej.

Taki był powód znanej uchwały wyborców m. Lwowa z d. 17 stycznia, wzywającej ministerstwo, aby wcześnie przedsięwzięło dokładną rewizję objektów ziemnych i nadziemnych celem pociągnięcia przedsiębierców do odpowiedzialności materjalnej za dokładną i sumienną robotę.

Ten sam powód zniewolił także w styczniu jeszcze kilku członków Koła polskiego w Wiedniu do wniosku, którego wynikiem była deputacja do ministra handlu i wysłanie komisarza na linję.

Telegram onegdajszy doniósł, że hofrat Bischof skończył już swoje sprawozdanie, lecz rezultaty przez niego zestawione udzieli p. minister Kołu polskiemu dopiero po ukończeniu rozpraw budżetowych.

Nie umiemy sobie dość logicznie wytłumaczyć przyczyn tej przewłoki, bo jeżeli kiedy, to podczas rozpraw nad etatem ministerstwa handlu i kolei państwowych była pora krytyki, tudzież odpowiednich wyjaśnień.

Okoliczność ta zniewala nas tedy do przypomnienia, że Koło polskie jest w posiadaniu petycji inżyniera Hlavatego, który z naocznego — jak twierdzi — przekonania, a my nie mamy powodu powątpiewać o rzetelności tego przekonania — prosił o wyjednanie u rządu możności asystowania owej komisji rewizyjnej, by z młotkiem i dłutkiem w ręku wykazać p. Bischofowi wszystkie pozamazywane dla oka rozpadliny w murach przepustowych i mostowych na linji Sądecko-Żywieckiej, i sondą zwrócić jego uwagę na spartaczone nasypy.

Inżyniera tego dotąd nie powołano do tej czynności, więc też i rewizja dokonana nie może być uznana za dokładną.

W sprawie dostawy obuwia dla c. k. armji.

Komitet, pracujący około utworzenia konsorcjum w celu objęcia dostawy obuwia dla armji otrzymuje z różnych stron kraju różne zapytania, na które z powodu braku czasu i sił nie jest w możności odpowiadać i uczyni to dopiero na zebraniu dnia 20 b. m. gdy będzie dyskusja nad statutem i wybór zarządu.

Komitet dowiaduje się jednak między innemi, że nie wszędzie zrozumiano, w jaki sposób należy tworzyć **kółka rzemieślników**, a niektórzy panowie notarjusze sprawę jeszcze więcej gmatwają. Otóż po zasięgnięciu informacyj ogłaszamy, że w celu utworzenia kółka **nie potrzeba sporządzać żadnego osobnego aktu notarjalnego**. Wystarczy jeżeli uczestnicy kółka spiszą dokument, w którym oświadczą, że wspólnie do konsorcjum przystępują, a w konsorcjum reprezentować będzie ten a ten. Podpisy na takim dokumencie powinny być zalegalizowane.

Do dnia wczorajszego subskrybowano **przeszło** 40 udziałów po 1000 zł.

Kolonje wakacyjne.

Pomyślne usiłowania Lwowa spowodowały także Kraków do poczynienia kroków około wprowadzenia w życie kolonji wakacyjnych.

Przed dwoma niemal laty *N. Reforma* pierwsza poruszyła sprawę urządzenia ich dla dzieci nie tylko z litości nad marniejącem pokoleniem lecz także z wyższych społecznych względów. Myśl ta sympatycznie przyjętą została w Towarzystwie lekarskiem, Komisji sanitarnej i w sekcji szkolnej rady miejskiej, lecz w czyn nie została wprowadzoną, gdyż Kraków zamiast pójść drogą doświadczeniem wskazaną za granicą i u nas w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, obrał ciężką formę specjalnego stowarzyszenia. Po długich zachodach zdołano wreszcie uzyskać d. 4. lutego b. r. zatwierdzenie przez namiestnictwo statutu „Towarzystwa Kolonji wakacyjnych dla dzieci w Krakowie“.

W tej sprawie otrzymuje *N. Ref.* następującą odezwę:

„Warunki utrzymania zdrowia i życia niektórych warstw naszego społeczeństwa stają się coraz gorsze, szczególnie w miastach większych, gdzie ludność niezamożna mieści się w pomieszkaniach niezdrowych, bo ciasnych, wilgotnych i zwykle pozbawionych światła.

Te nędzne mieszkania, położone w podwórzach szkodliwemi wyziewami przepełnionych, stanowią cały świat, w którym większość dzieci miejskich żyje i wzrasta, one to są źródłem tylu chorób, kalectw i bardzo znacznej śmiertelności.

Widok posępnych, bladych i zwiędłych twarzy tych najczęściej skrofulicznych, niedokrwnych i źle odżywianych dzieci wzrusza najobojętniejsze serca i przejmuje obawą o ich przyszłość. Jeżeli się ta młodzież przedwczesnej śmierci wydrzeć potrafi, gdzież ona później czerpać ma siły do znoszenia trudów życia i ciężkiej pracy? Gdzie znajdzie ochotę do życia, powab i zadowolenie z niego, gdy jej zabraknie zdrowia, jako najpierwszego warunku istnienia na ziemi? Co powab mizernego życia zdoła opłacić trudy około jego utrzymania? Czy choroby i niedołęstwo nie czynią życia ciężarem dla nich, ich rodzin i społeczeństwa?

Tymi względami wiedzeni przyjaciele ludzkości podjęli myśl zakładania kolonij wakacyjnych, aby słabowitym dzieciom, bez rozpieszczenia ich natury, dać sposobność pokrzepienia nikczych sił i zdrowia przy stosownej opiece pod wpływem świeżego powietrza, tudzież odpowiedniego pożywienia.

We wszystkich większych miastach za granicą, a u nas już w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, myśl urządzania dla dzieci kolonij wakacyjnych, dzielnie poparta, piękne wydaje owoce; w Krakowie podjęta przez grono osób biorących w tej sprawie inicjatywę oczekuje pomyślnego urzeczywistnienia w ogólnem a skutecznem poparciu ze strony tych, którym dola bliźniego, dobro ziomków naszych i przyszłość wzrastających pokoleń nie są obojętne.

Tymczasowo zawiązany komitet w mniemaniu, że spełnia obowiązek ludzki, chrześcjański i obywatelski, uzyskawszy u Wys. Namiestnictwa zatwierdzenie statutu „Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie“, zaprasza do tegoż Towarzystwa wszystkich, którzy potrzebę takiej instytucji uznają.

Warunki przyjęcia członków określa załączony statut. Zgłoszenia przyjmują podpisani założyciele Towarzystwa.

Kraków w marcu 1885 r.

Dr. Jan Buszek, dr. Leon Cyfrowicz, dr. Stanisław Domański, Antoni Gettlich, Wincenty Jabłoński, dr. Maciej Leon Jakubowski, dr. August Kwaśnicki, dr. Karol Pieniążek, dr. Stanisław Stodolak, Stanisław Twaróg“.

Po tem wezwaniu — dodaje wzmiankowany dziennik — nie potrzebujemy zachęcać do popierania celów nowego Towarzystwa w Krakowie. Dodać nam jednak wypada, w myśl poprzednich naszych uwag, że stowarzyszenie wtedy tylko żywotnem okazać się może, jeżeli oprze się na szerokiej podstawie ogólnego dobra. Nowoczesne instytucje humanitarne nie polegają jak niegdyś na możnej opiece jednego protektora lub protektorki, lub na monopolu świadczenia dobrego przez pewne wyłączne koło, lecz opierają się na obszernych kołach osób wszelkich stanów, zawodów i wyznań, świadomych szczytnych obowiązków narodowych i społecznych. Ratowanie najmłodszej generacji jest jednym z najszlachetniejszych i najrozumniejszych objawów miłosierdzia prywatnego, a sprawa niewinnego świata maluczkich powinna być wolną od wszelkich niechęci, uprzedzeń a tem bardziej stronniczego zaślepienia. W nazwiskach osób podpisanych na odezwie chcemy widzieć rękojmię, iż nie pozwolą one zejść nowemu towarzystwu na fałszywe tory.

Nietylko u nas.

Petersburgski dziennik *Graždanin* przytacza rozmowę jednego z p. ministrów z niejakim obywatelem gub. charkowskiej, który, skarżąc się na opłakane położenie obywateli rosyjskich, dzielił ich na trzy kategorje, a mianowicie, na obywateli, których posiadłości są zastawione w ziemskim banku wzajemnego kredytu i jeszcze w dodatku zadłużone osobom prywatnym; dział ten skazanym jest na ciężkie roboty; do drugiej kategorji należą obywatele, których dobra do czasu tylko są zastawione w banku, ci są pozbawieni niektórych praw i przywilejów i zesłani na osiedlenie; kategorję trzecią stanowią obywatele, których majątki nie są jeszcze zastawione, tych zaliczyć trzeba do rzędu nieobecnych i niewiadomo gdzie się znajdujących (*bezwiestno otsutstwujuszczich*). Na pytanie p. ministra zkądby to pochodziło, oryginał odpowiedział mniej więcej temi słowy: od marca do października obywatele opłacają włościan, ale już w maju muszą pożyczać pieniądze na pokrycie weksli płatnych w październiku i w listopadzie, włościanie zaś przepijają te pieniądze, w październiku przeto ani u obywateli, ani u włościan niema ani grosza: tak, że zboże zabiera *kabak* (szynk — karczma) i posiadacz weksli za co łaska.

Rodacy nasi na Syberji.

Z Irkucka otrzymał *Kraj* petersburski nader zajmujące wiadomości o doli Polaków zamieszkałych na Sybirze:

Zaczynam od wspomnienia uroczystości, która miała u nas miejsce 8 grudnia r. z., konsekracji kościoła. Dzięki staraniom tutejszego proboszcza ks. Szwernickiego wzniesiono świątynię katolicką z grosza, który płynął z całego kraju i od osiadłych na miejscu rodaków, lecz głównie przyłożył się do tego dzieła p. Michał Kosowski, przez udzielenie z własnych funduszów 22 tys. rubli. Kościół zbudowany według planu i staraniem bezinteresownem budowniczego Tamulewicza. Dotąd świątynia potrzebuje jeszcze sporo grosza: na ogrodzenie, dzwonnicę i ozdoby wewnętrzne. Zwłaszcza tych ostatnich brak wielki: wewnątrz kompletne pustki, wielki ołtarz i nic więcej. Obraz w wielkim ołtarzu, dobrej roboty, dar nadesłany z Litwy. Ziomków naszych w Irkucku przebywa obecnie około tysiąca osób. Jestto jedyny punkt w całej wschodniej Syberji, w którym zgromadziło się taka duża ilość. Towarzystwo nasze tutejsze składa się z kilku od cieni: a) zesłanych z r. 1863, do których nie rozciąga się manifest 15 maja 1883.; b) mających prawo do powrotu, lecz z braku środków lub innych powodów tu osiadłych; c) z dobrowolnie przybyłych do Syberji i d) ze skazanych za przewinienia kryminalne, jednostki, których wzorowe prowadzenie się zdołało zagładzić dawne ich winy. Polaków osiedlonych tu z powodu zaburzeń anarchicznych, niema wcale; przebywają oni dalej na północy, lub za Bajkałem. Osób nie posiadających dotąd prawa powrotu do kraju, jest we wschodniej Syberji więcej tysiąca. Połowę stanowią t. z zabajkalczycy, którzy brali udział w ucieczce 1866 r. na drodze bajkalskiej, reszta albo kusiła się o pojedyńcze ucieczki, lub też w inny sposób wykroczyła przeciwko przepisom.

Do tej kategorji należą również zamieszani w sprawach t. z. żandarmskich. Tym wszystkim manifest z d. 15 maja 1883 r. nie dał prawa powrotu. Wracając do naszych mieszkańców Irkucka, nie mogę nie przyznać, że łączność towarzyska nie została u nas zaniechaną, chociaż nie moglibyśmy kusić się nawet o porównanie z dawniejszemi wzorami sybirskiemi. W każdym razie stanowczo mogę twierdzić, że między nami wypadków takich nie było, jak np. w Kielcach, gdzie w r. 1874 zmarł z głodu znany krytyk i literat Michał Gliszczyński, lub w Paryżu, obfitującym w magnatów i ludzi zamożnych polskich, co nie przeszkodziło również głodowej śmierci sędziwego Grzymały, redaktora *Astrei* warszawskiej. Naturalnie, nie obywa się i u nas bez sobkostwa i egoizmu, lecz niedola pono najlepszą jest lekarką tych zboczeń. Również nie na korzyść naszego towarzystwa musi być zapisane, że posiadając dużo wykształconych jednostek, nie pisuje wcale do pism krajowych. A jednak materjału, objawów życiowych godnych zaznaczania, nie brak tu wcale. Posiadamy np. kilka osób uprawiających naukę, jak geolog Czerski lub Witkowski. Na innych polach życia społecznego rodacy nasi zdobyli uznanie, co wyraża się w powoływaniu posiadających nieruchomości do samorządów miejskich. Nie brak też i innych zaszczytnych dla nas objawów. Oprócz służby rządowej, wielu rodaków naszych trudni się rzemiosłami i handlem. Między pierwszymi sporo takich co na wygnaniu chwycili się rzemiosła. Dobrym rzemieślnikom tutaj wcale nieźle się dzieje. Niedawno jeden z pierwszorzędnych zakładów stolarskich, Koperskiego z Warszawy, zgorzał doszczętnie. Właściciel postradał cały majątek, nagromadzony wieloletnią pracą, dom, narzędzia i materjały, na sumę przeszło 15 tys. rubli. Pierwszorzędne zakłady fotograficzne, cukiernie, dwa hotele są w ręku naszych rodaków. Dużo też rodaków poświęca się pedagogji. Obecnie staraniem proboszcza urządzono szkółkę elementarną dla dzieci uboższych rodziców.

Czytelnictwo u nas nie arcy-rozwinięte. Dość znaczna biblioteka tz. nerczyńska, na którą składało się tylu byłych wygnańców, sprowadzona z Irkucka, spłonęła podczas wielkiego pożaru w roku 1879. Obecna biblioteka bardzo niebogata, księgozbiorów prywatnych również niema. Nawet pism perjodycznych prenumerujemy mało, około 25 egzemplarzy różnych tygodników. Przeważnie otrzymujemy *Kraj* 14 egz., potem następują: *Prawda* kilka egz., *Przeglądy Tygodniowy* i *Katolicki*, *Tygodnik ilustrowany*, *Kłosy* i *Kurjer Warszawski*. W obecnych czasach warunki materjalne pogorszyły się znacznie, trudniej o posady, a i w handlu stagnacja. Jednakże nędza mniej tu liczy ofiar niż gdzieindziej. Mamy parę weteranów, którzy dożyli do późnej starości. Czwartak Kolański liczy sobie 100 lat z górą. Trafił do Syberji za rewolucję listopadową. Drugi, mający lat 90 przeszło, nie ustał dotąd w pracy. P. Janusz Kossakowski z Litwy, znany jest wszystkim tu zamieszkałym rodakom. Odbierał wychowanie w uniwersytecie wileńskim: uczeń Śniadeckiego, kolega Adama i Tomasza Zana, zaskarbił sobie najlepszą opinję u ziomków, bezinterosownością i uczuciem braterstwa, nieznającem granic. Po rok 1831 służył na Kaukazie, gdzie przeżył lat siedmnaście pełnych rozmaitych przygód. Potem dzierżawił na Białejrusi, aż rok 1863 zaprowadził go do „Aleksandrowskiego zawodu", zkąd przeniesiono go do bałasańskiego okręgu, gdzie dotąd mieszka. Manifest z d. 15 maja 1883 r. dał mu prawo powrotu. W ciągu roku śmierć wydarła z grona naszego kilka osób: Artemjusza Weryhę z witebskiego, poetę białoruskiego, Aleksandra Zaleskiego z grodzieńskiego, który umarł nagle; wezwano go do zarządu policyjnego, gdzie mu przeczytano rozkaz, że jest wolnym: od wzruszenia padł i ducha wyzionął. Kostro, stolarz, Księżopolski zbieracz owadów nad Bajkałem, w Kułtuku, Eljaszewicz, Korbut, Siemaszko muzyk, Kobosko i Bolesław Rudnicki, b. student wszechnicy kijowskiej. Trzej ostatni zmarli w domu obłąkanych. Szczególniej smutny koniec spotkał Rudnickiego. Dostał on napadów obłąkania z szaleństwem i jako taki umieszczony był w domu obłąkanych. We trzy dni potem pożegnał ten świat. Sekcja zwłok wykazała połamanie kilku żeber i uszkodzenie czaszki. Według doniesienia miejscowej gazety *Sybir* w sprawie tej wyznaczone zostało śledztwo. Jestto pierwszy przykład ze śledztwem, chociaż powodów i przedtem nie brakło. W ogólności, o tutejszym zakładzie dla obłąkanych chodzą niedobre wieści, a jednak od początku istnienia tego zakładu w liczbie lekarzy, byli też i nasi rodacy...

Jubileusz „Timesa".

Dziennik *Times* obchodzi w tym roku swój stuletni jubileusz. W przeszłym wieku rozpoczął on skromnie swój żywot jako *Daily Universal Register* i dopiero w trzy lata później otrzymał swoje nazwisko. Pierwszym jego wydawcą był John Walter, dziadek obecnego, który wraz z H. Johnsonem wynalazł nowy sposób składania tz. system logograficzny, który czcionki pojedyncze chciał zastąpić odlewaniem całych słów lub też końcówek częściej używanych. Burzyli się na to zecerzy, ale energiczny Walter przeprowadził reformę, która później jednak okazała się niepraktyczną.

Dnia 1. stycznia 1778 pismo wyszło po raz pierwszy z tytułem swym obecnym, a redakcja tłómaczy w odezwie tę zmianę tem, że umyślnie daje mu nazwisko nijakie, bo dziennik zawierać będzie wszystko i dlatego i w tytule niepowinien zdradzać płci żadnej.

Z początku też pismo nie zawiera żadnych

Ostatnia hańba.

Obrazek z niewesołego życia.

„Jerzy Frank przyznał się nareszcie do czynnego udziału we wszystkich kradzieżach popełnionych od roku na niekorzyść mieszkańców w B... i że jest głównie dowodzącym tej bandy rzezimieszków.

Na podstawie licznych dowodów obciążających jego winę i na podstawie jego własnych zeznań, został przez c. k. sąd na 5 lat ciężkiego więzienia skazany."

Głos kobiety czytającej powyższy ustęp w miejscowym dzienniku, zadrżał silnie przy ostatnich słowach. Kurczowe ściśnienie w gardle zatrzymało oddech w piersiach. Litery przybrały kształty tańczących marjonetek i kręciły się w koło, a cienkie przeźroczyste palce zgniotły ostatnim wysileniem gazetę.

— Na Boga, co to pannie Katarzynie znowu, czyś chora? — zapytała głosem ochrypłym stara kobieta, siedząca przy ciepłym piecu z imbrykiem gorącej kawy w ręku.

— Tak pobladłaś nagle i drżysz cała, napij się trochę gorącej kawy, to pannę wzmocni, a potem dokończysz, co tam dalej z tym urwiszem zrobią. Też to doskonale, że go wreszcie złapali, człowiek niemiał i jednej chwili spokojnej, bo któż go tam wiedział, czy nie zechce kiedy i nas odwidzić ze swoją bandą, a choć ani panna Katarzyna ani ja nie mamy dukatów w pończosze, żal by mi było stracić choćby tylko ten imbryk. Szkoda tylko, że na krótko go zamknęli, taki łotr przed którym nasze całe miasto i okolica drżała, powinien wisieć.

Krzyk bolesny wydarł się z piersi panny Katarzyny a usta jak śmierć blade wyszeptały.

— Nie mów pani tego więcej, niepowtarzaj... to takie straszne słowa, to się nie godzi, poczem chwiejnym krokiem wyszła do przyległej izdebki.

— Otóż to znowu chimery staropanieńskie, bodaj to z temi staremi pannami, nigdy człowiek nie może wiedzieć co im na nos siędzie, a tu już i spazmy i płacz. Niech tam płacze kiedy już chce koniecznie nad lada rabusiem się rozczulać, ja sobie i bez niej przeczytam gazetkę. I wsadziwszy na nos duże rogowe okulary, podniosła z ziemi zmięty dziennik i gderząc pod nosem o chimerach staropanieńskich, poczęła pomarszczoną dłonią gładzić na kolanie zmięte kartki.

Czytelniczka owych złowrogich słów w dzienniku i gderliwa ale w gruncie dobra staruszka, zamieszkiwały od lat kilku dwa małe pokoiki na przedmieściu w B. Stara była wynajmującą i na karb tego pozwalała sobie często gderać i zrzędzić na cichą i łagodną lokatorkę. Panna Katarzyna, jak ją powszechnie mimo jej pięćdziesięciu lat nazywano znosiła wszystko cierpliwie i nigdy słowo gniewu lub niezadowolenia nie wyszło z jej ust. Z natury zamknięta w sobie i milcząca nie lubiła się przed nikim wywnętrzać, ale i drugiemi się nie interesowała. Jakaś tajemnica okrywała jej przeszłość, jak tajemniczy również był jej stosunek z młodym człowiekiem odwidzającym ją niekiedy, ale zawsze tylko późnym wieczorem. Kto on był, zkąd przychodził, jak wyglądał, gdzie się podziewał i czem dla niego była panna Katarzyna, nikt tego nie wiedział.

W chwili kiedy gderliwa staruszka wygładziwszy dziennik szukała okiem rubryki „doniesień sądowych" zastajemy w drugim pokoiku pannę Katarzynę z ukrytą głową w poduszkach rzewnie płaczącą. Łzy jej były gorzkie; modlitwa ulatująca wśród gwałtownego łkania z ust spieczonych do Boga była tak szczerą i gorącą, jak z serca matki zbolałej. Opłakiwała straconego syna!

Gdy zdradzona i opuszczona przez człowieka któremu przez zbytnią miłość zaufała, uczuła nowe życie pod sercem, wtedy cała jej miłość głęboka i prawdziwa przelała się na dziecię. Przestała płakać za niewiernym, nie złorzeczyła już losowi, że jej taką rolę w życiu przeznaczył, tylko oddała się cała małemu Jerzemu, w którego oczach pięknych i nad wiek rozumnych, zdawała się widzieć szczęście na przyszłość. Jerzy podobieństwem rysów przypominał jej utraconego kochanka... był jej pociechą, dumą, jedynym celem życia. Co ona wszystko zamierzała z tej dzieciny zrobić!... ileż to różnorodnych planów stwarzała przy kolebce malca... z akuratnością lichwiarza obliczając z góry korzyści, jakie jej miłość i poświęcenie się temu dziecku w przyszłem życiu przyniosą. Nie żądała od nikogo pomocy w najczarniejszych chwilach, z któremi biedna zarobnica często spotykać się musi; nawet i od tego niepoznia, którego była ofiarą, który miał święty obowiązek zająć się przynajmniej dzieckiem. Wiedziała o nim, że jest obecnie sądowym urzędnikiem, że ma świetną karjerę przed sobą i że zaledwie kilka mil dzieli ich od siebie. Nie byłaby za nic w świecie przyjęła od niego wsparcia... prosiła tylko Boga, by jej dozwolił wychować uczciwie dziecko,ażeby mogła kiedyś stanąć wraz z nim przed uwodzicielem i zobaczyć rumieniec wstydu i żalu na jego twarzy.

Któraż matka miała większe prawo od niej

wstępnych artykułów, literatura jest zaniedbana, ale nowin zawiera pismo podostatkiem i zajmuje się żywo teatrem. Powodzenie pisma szybko wzrastało, ale Walter miał niemiłe zajścia z publicznością i w r. 1786 musiał wypłacić 150 f. kary za obrazę lorda Longhborough, w 1789 został za oszczerstwo rzucone na księcia Yorku, Glocestera i Cumberlanda, skazany na więzienie i znaczną karę pieniężną.

W r. 1803 John Walter objął *Times* po ojcu, a chociaż wkrótce poróżnił się z rządem, umiał jednak bronić się z godnością, mimo to, że rząd wyrządzał mu mnóstwo szykan i stawiał przeszkody w rozmaitych punktach.

Dnia 29. listopada 1814 wyszedł *Times* po raz pierwszy z pod prasy, poruszanej siłą pary i uczcił ten wypadek artykułem, pełnym polotu. Maszyna ta poprawiana bezustannie w r. 1836 drukowała już 2500 egzemplarzy w godzinie, później biła ich 4, 8 i 10.000, zaprowadzona w ostatnich czasach ma wybijać w tym samym czasie 22—24.000 arkuszy.

Times spotrzebuje tygodniowo 70 ton papieru, 2 tony czernidła. Od r. 1834 wydawcy *Timesa* urządzili system służby ekspresowej w kraju, później założyli wszędzie biura korespondencyjne zagranicą.

Times oprócz dochodu z licznej prenumeraty, ma również znaczny przychód z inseratów, bo cena ich jest droga i wynosi od szpalty 22 ft. szt. Inseraty stowarzyszeń, banków i t. p. liczą się o 25 prc. wyżej. W r. 1830 wydawca zapłacił 70.000 f. podatku inseratowego, gdyby podatek ten zaś istniał dotychczas, to *Times* płaciłby dziś przeszło 150.000 funtów.

Z izby sądowej.

Lwów, 18go marca. *(Sekretarz Jockey klubu).* **D. 10. z. m.** rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Mal, która jednak z powodu nagłej choroby oskarżonego odroczoną została. Ponowna rozprawa toczy się dzisiaj.

Trybunałowi przewodniczy pan radca Simonowicz, oskarżenie wnosi p. prokurator Spławski, a broni oskarżonego p. dr. Jackowski. Oskarżenie zarzuca Józefowi Malowi 3 fakta, a mianowicie:

1) Ojciec oskarżonego p. Dawid Mal, założył wspólnie z Abrahamem Urichem w roku 1870 handel towarów bławatnych pod firmą Urich et Mal. W handlu tym Józef Mal pracował jako buchalter aż do roku 1878, kiedy firma Urich et Mal zbankrutowała. Po ogłoszeniu konkursu wystąpił Józef Mal z pretensją do masy na 4800 złr. twierdząc, iż należy mu się honorarjum za cały czas pracy umówione początkowo po 500 złr. rocznie, a podniesione w roku 1878 na 1200 złr. Kiedy pretensja ta nie została uznana za płynną, wniósł Józef M. pozew przeciw masie i na wezwanie sądu złożył przysięgę, która według zeznań świadków ma być fałszywą.

2) Po upadku firmy Urich et Mal, Józef Mal objął część towarów i prowadził dalej interes na własny rachunek. Wkrótce jednak również zgłosił konkurs, a zarządcą masy został adwokat doktor Schaff. Po wysprzedaniu większej części towarów postanowił doktor Schaff sprzedać resztę ryczałtem i polecił Malowi, który z polecenia wydziału wierzycieli sam w masie konkursowej był zatrudniony, sporządzić spis tych resztek. Mal sporządził spis prawidłowy, jednakże sumując umyślnie podał drowi Szaffowi cyfrę o 1000 złr. niższą, żeby nabywca towarów Ungar kupił takowe taniej, a tem samem skwitował go z długu. Mal bowiem objął jeszcze po dawniejszej firmie zobowiązania wobec Uricha.

3) Korzystając z okoliczności, że dr. Schaff wyjechał do wód, Mal wyłudził od dependenta jego dwa weksle do masy konkursowej należące, na kwotę 220 złr. opiewające, podając, iż właśnie ma sposobność takowe chociaż w części zainkasować. Rzeczywiście też zainkasował je, lecz kwotę uzyskaną sobie przywłaszczył. Wysokość tej kwoty nie mogła być dokładnie skonstatowaną, lecz w każdym razie przewyższa ona cyfrę 50 złr.

ad 1) twierdzi oskarżony stanowczo, że umowa co do honorarjum rocznego była w ten sposób zawartą, iż takowe pozostawać miało w interesie dopokąd on kiedyś nie spłaci tym kapitałem ojca i sam do spółki nie wstąpi.

ad 2) utrzymuje, że fałszywą sumę podał na życzenie zarządcy masy, chociaż na zapytanie nie umie podać żadnego powodu, dla któregoby zarządcy zależało na niższej cyfrze.

ad 3) zaś przyznaje się do zainkasowania 43 złr., których dlatego nie zwrócił, że mu się od dra Schaffa jakieś niejasne honorarjum należeć miało.

Świadek Dawid Mal, lat 66, ojciec oskarżonego, zgodził się na złożenie świadectwa. Zaprzysiężony zeznał, iż zakładając do spółki z Urichem handel bławatny, w który włożył 25.000 złr., umieścił tam syna swego Józefa, żeby niejako zastępował go. Przyobiecał mu płacić rocznie 600 złr. a następnie podwyższył jeszcze tę płacę. W gruncie rzeczy jednak uważał ten cały interes jako przyszłą własność syna.

Świadek Urich nie wiedział i nie wie jakoby Józef Mal, miał jakąkolwiek płacę pobierać.

Na zapytanie jednak dra Jackowskiego przyznał, że każdy ze wspólników miał prawo zawierania układów, wiążących firmę. Toż samo na zapytanie przysięgłego pana Jonasa, przyznał, że każdy ze wspólników, mógł na swoją rękę angażować pomocników. (D. n.)

KRONIKA

P. Józef Supiński, znakomity autor „Szkoły polskiej gospodarstwa społecznego“, w dniu imienin odbiera dziś liczne życzenia z blizka i daleka do których przyłączamy się serdecznie. Sędziwy staruszek trzyma się krzepko, choć 81 lat wieku przygniatają szlachetną postać weterana broni i myśli narodowej. Od jednego z młodych wielbicieli otrzymaliśmy wczoraj wiersz gratulacyjny na cześć jego, ale ze względów cenzuralnych musieliśmy zaniechać umieszczenia.

Położenie rzemieślników lwowskich. Okazano nam list pewnego obywatela na Podolu, który nie mogąc załatwić gotówką przesłanego sobie rachunku za buty, proponuje majstrowi, aby z a m i a s t p i e n i ę d z y p r z y j ą ł p s z e n i c ę, na którą nie ma kupca. Rzemieślnik ma egzekucję za podatek zarobkowy, z g ó r y półrocznie uiszczać się mający. Czyje tu położenie gorsze? A jednak w Wiedniu głoszą niewątpliwą poprawę stosunków ekonomicznych.

Sprawa Ritterów, w której, jak wiadomo, dwa werdykty przysięgłych sędziów zapadły, mianowicie pierwszy w Rzeszowie, a drugi w Krakowie, znajduje się napowrót zwrócona z najwyższego sądu, w krakowskim sądzie krajowym, jako śledczym i przeprowadzoną zostanie ponownie w skutek delegacji sądu najwyższego w Krakowie.

Nowi Dominikanie rozgospodarowali się po swojemu w dobrach klasztornych. Urzędnicy leśni i ekonomiści tutejsi nie podobają się im i zamierzają otoczyć się służbą czeską i niemiecką. W tym celu zażądali od wszystkich oficjalistów deklaracji pisemnej, iż godzą się na ewentualne oddalenie bez wypowiedzenia. Mając taką deklarację w kieszeni oddalili zaraz kilku oficjalistów a pomiędzy nimi jednego, który służył lat przeszło 40 i drugiego. który służy lat 25. Widocznie obserwanci drwią sobie z opinji kraju.

Pomnik Mickiewioza. Koło art.-literackie krakowskie otrzymało następujące pismo z Monachium: Do Koła artystyczno-literackiego w Krakowie! Z prawdziwą radością i najszczerszem uzna-

---

żądać i spodziewać się szczęścia i powodzenia dla dziecka sieroty, a dla siebie moralnej nagrody za nadludzkie wysilenia w wychowaniu tego chłopięcia. Nie szczędziła sił, wyzyskiwała je jak amerykańscy farmerzy swoich niewolników, i cóż naturalniejszego, że zaledwie chłopiec minął wiek dziecięcy, ona zaczęła chudnąć, kaszlać i wzrok tracić. Kiedy uczuwała w piersiach dotkliwy ból, zdradzający śmiertelną chorobę, wtedy padała na kolana i zalewając się łzami wołała: O Boże, jeszcze nie... nie teraz... dozwól mi doczekać się tej chwili w której zobaczę, co z mego dziecka będzie. — I Bóg dozwolił jej doczekać się tego; ale lepiej byłoby dla niej wtedy umrzeć, gdy serce przepełnione było najpiękniejszemi nadziejami, byłaby spoczęła tam gdzie tyle milionów ludzi spoczywa nieświadomych, co się stało z drogiemi pozostałemi osobami.

Mijały miesiące i lata, i nadeszła chwila w której Jerzy musiał opuścić dom chorej matki. Nad wiek słuszny, z łagodnym i pięknym wyrazem w twarzy stanął zasmucony przy łóżku matki. Pierwszy to raz w życiu rozłączał się z tą matką, której wysoką wartość odczuwał będąc jeszcze małem chłopięciem.

Kochał w niej matkę karmicielkę, nauczycielka, towarzysza zabaw, kochał w niej świat cały, bo była nim dla niego w istocie. Matka gładząc lśniące włosy syna tłumiąc łkania prosiła:

— Jerzy, dziecko moje ukochane, przyrzeknij mi, że będziesz porządnym, uczciwym człowiekiem, że nie zrobisz nigdy nic takiego, dla czegobym ja się rumienić musiała... to byłaby moja śmierć... czy mi to przyrzekasz?

Chłopiec podniósł spłakane duże oczy na matkę i głosem silnym, stanowczym wyrzekł:

— Przyrzekam.

Czy wiedziało w tej chwili to niedorosłe chłopię, co przyrzekało matce i za co go ona z taką radością ściskała? czy wiedział co to znaczy zostać uczciwym, wpośród burz życia sieroce... nie zachwiać się w chwilach pokus i prób? Czy wiedział, że uczciwość w życiu ludzkiem zwalczać musi więcej przeszkód i nieprzyjaciół niżeli nieuczciwość? Nie, chłopię to nie znało całej doniosłości zadania i zbyt prędko zapomniało o danem przyrzeczeniu.

Jeżeli dziś panna Katarzyna łzy gorzkie roniła i była zmuszoną ukrywać je w poduszkach, to nie były to, jak się stara gospodyni wyraziła „staropanieńskie chimery“, tylko łzy i ból nieszczęśliwej, zawiedzionej matki. Bohaterem bowiem owej rubryki doniesień sądowych, ów na 5 lat ciężkiego więzienia skazany złodziej był jej synem, jej ukochanym Jerzym...

O! niezbadana miłości macierzyńska! Panna Katarzyna nie przestała kochać całą duszą tego napiętnowanego zbrodniarza; jej miłość ku zbłąkanemu dziecku była dziś równie silną i świętą jak wówczas, gdy drganie serca zdradziło jej przybycie dzieciny, która wszelkiem prawem upomni się o miłość dla siebie. Któżby jej śmiał wziąć za złe takie uczucia? czy istnieje taka wina, której by kochająca matka dziecięciu swojemu przebaczyć nie chciała?

Od chwili, w której widzieliśmy pannę Katarzynę czytającą dziennik minęło właśnie 5 lat, Pewnego burzliwego, jesiennego wieczora zastajemy pannę Katarzynę znowu w tej samej schludnej izdebce przy naszywaniu guzików na karton. Była to jeszcze jedyna praca, której się schorzała i wynędzniała panna Katarzyna podjąć mogła. Drzwi zlekka skrzypnęły a w progu ukazała się słuszna postać mężczyzny. Duże, niegdyś piękne oczy, dziś głęboko w dół zapadły, a kolor w twarzy zdradzał, że długo jej brakowało orzeźwiającego powietrza.

Stanął w progu i niemym giestem wyciągnął ku siedzącej matce ramiona. On milczał i jej usta nie wydały głosu ze siebie... podniosła oczy na niego i w tej chwili siwa głowa matki spoczęła na wychudzonej piersi syna.

— Jerzy! mój synu, powróciłeś przecież do mnie — to były pierwsze słowa, któremi powitała wypuszczonego więźnia. Wszystkie zarzuty, skargi i narzekania, jakiemi przyjąć go czuła się w obowiązku, zamarły jej na ustach, jej serce było tak przepełnione radością, że znowu uczuła syna u swojej piersi, iż oprócz gorących łez, spływających po zbladłych policzkach nic innego dla powracającego dziecka nie miała. A on, czy potrzebywał prosić o przebaczenie? czyż głośne łkanie nie dowodziło, że żałuje za popełnione winy?

— Matko moja — załkał Jerzy Frank — przyjm mię znowu do siebie, na kolanach błagam cię o to, połóż jak dawniej, kiedy byłem niewinnem dzieciękiem, twoje ręce na moją głowę... przemów do mnie... obdarz mnie jednem łagodnem słowem, jam ich przez 5 lat nie słyszał. Przekleństwa, bluźnierstwa, lub nauki, bez prawdy i ciepła z ust ludzi pozbawionych serca: to był mój dzienny pokarm przez 5 lat długich, jak wieczność. Zawiniłem ciężko wobec społeczeństwa i ciebie, społeczeństwo mnie też ciężko za to ukarało... ty matko moja przebacz mi i wynagrodź jednem słowem i pocałunkiem.

Józefina Hen..l.

(Dokończenie nastąpi.)

niem, podzielając zapatrywania i uchwały Koła literacko-artystycznego w sprawie pomnika Mickiewicza łączymy się z Wami przesyłając serdeczne pozdrowienia. Monachium, dnia 12 marca 1885 r. (Podpisani) Józef Brandt, Wład. Czachórski, A. W. Kowalski, Jan Rosen, Franc. Eismond, Roman Kochanewski, Stan. Tomkiewicz, Bohdan Kleczyński, Wacław Szymanowski, St. Grocholski, Franciszek Machniewicz, Jakób Rosenbaum, N. Zarębski, J. Wasilewski, Michał Wywiórski, Szykier Siekierz, Julijusz Zuber, Jan Kausik.

P. S. List niniejszy wraz z podpisami upoważniamy ogłosić w dziennikach.

Dla ozcigodnego J. I. Kraszewskiego, dotychczas więźnia w Magdeburgu, z powodu zbliżającego się dnia imienin, przygotowują obywatele Krakowa gustowne, chociaż skromne powinszowanie, na którem liczne składają podpisy, jak donosi *Nowa Reforma*: Na winiecie artystycznie wykonanej jest napis: „Najczcigodniejszemu synowi naszej świętej Macierzy, niezmordowanemu siewaczowi owego ziarna Bożego, co zbawieniem karmi narodowy żywot, J. I. Kraszewskiemu, podwawelscy rodacy z wyrazami niewysłowionej swojej czci".

Zakończenie produkcyj szkoły muzycznej L. Marka. We wtorek ponownie zapełniła się szczelnie sala kasyna miejskiego, a od 6-tej do wpół do 10-tej wieczór wykonały przeważnie dzieci i młode panienki, program złożony z 22 numerów: Schumana chór „Życie cygańskie" ułożony na 2 fortepiany, wykonały panny: Kretter, Heidenreich, Terenkoczy i Grzywińska z precyzją i pięknem cieniowaniem. Wdzięczną rapsodją polską zachwyciła panna Linić słuchaczy. Z klasy profesorki panny Lachner bardzo się podobała poprawna i dokładna gra panny Feigel, która wykonała Bacha Gavottę, również panien Rojek, Połończyk i Lewieckiej. Z klasy panny Tarnawieckiej gra panny Krndysz, a z klasy pani Markiewiczowej wyborne zbiorowe produkcje, t. j.: Uwertura z Hugenotów odegrana przez panny: Czemeryńską, Konarską, Rosenberg i Kopman, dalej Mendelssohna Athalia odegrana przez panny Gabel, Giergowicz, Seifried i Waligórską. Rzęsistymi oklaskami przyjęto malenkie Zabłudowskie, grające bardzo poprawnie po trzymiesięcznej nauce. Maleńka panna Grabowska i mały Notz wykonali z towarzyszeniem p. Tyberga wybornie sonaty Haydna i Schuberta, a panna Mokrzycka zbierała oklaski za piękną fantazję z „Żydówki" odegraną z panem Tybergiem. Gounoda Ave Maria wykonali malutka Szegiewi i Gąsiorowski uczeń p. Tyberga. Z klasy pani Markiewicz wymienić jeszcze wypada piękną grę panien Pomianowskich, Jokisz i Wandy Notz. Hucznemi oklaskami nagrodzono panny Tertil i Kohn, które wybornie wykonały Brahmsa Taniec węgierski i Humla a-moll Koncert.

Wieczór deklamacyjny pana Konopki zgromadził w sali „Sokoła" bardzo mało publiczności. Nie wiemy jak wytłumaczyć sobie ten fakt wobec sympatji jaką cieszy się „Sokoł" i wobec znakomitej iście deklamacji pana Konopki. Deklamator nasz, od czasu jak słyszeliśmy go po raz ostatni o ile można wydoskonalił się jeszcze lepiej. Szczególnie dobrze wypadła deklamacja piątego aktu „Mazepy" a w nim najlepiej rola wojewody. Przeciągłe a szczere oklaski były nagrodą artysty.

Z życia towarzyskiego. Przedwczoraj odbyły się zaręczyny p. Piotra Łukasiewicza, urzędnika bankowego z panną Lidją Heleną Zielińską, córką śp. Antoniego, c. k. starosty i Ludwiki z Antoniewiczów.

W kościele ewangielickim odbędzie się dziś o godzinie 7mej wieczorem ślub panny Karoliny Szueldrówny, córki właściciela kawiarni z p. Wiktorem Freibergerem, urzędnikiem banku austro-węgierskiego w Wiedniu.

Na rzecz Towarzystwa Rodzina urządza komitet złożony z pierwszorzędnych sił artystycznych i literackich przedstawienie w teatrze hr. Skarbka w poniedziałek dnia 23. marca. Na czele komitetu stanął p. Adolf Abrahamowicz, u którego można nabyć bilety do lóż między godziną 2gą a 4tą w hotelu George'a l. 42. Bilety na inne miejsca znajdują się w handlu p. Hawranka przy placu św. ducha l. 10.

Portret bł. p. Mojżesza Bergera. Stowarzyszenie tutejszych szynkarzy, kawiarzy etc. w uznaniu zasług bł. p. Mojżesza Bergera około rozwoju tegoż stowarzyszenia, postanowiło z pozostałej fotografji kazać odmalować portret, który zawieszony zostanie w kancelarji stowarzyszenia. Koszta portretu, którego wykonania podjął się p. Harasimowicz, zna-ny zaszczytnie młody artysta, pokryte zostaną z dobrowolnych składek.

Uczniów szkoły Elżbiety rozpuściła dyrekcja we wtorek zaraz zrana, ponieważ dla braku drzewa, sale szkolne nie mogły być opalone.

† **Dr. Szczęsny Śmiałowski**, adwokat krajowy i b. syndyk gal. kasy oszczędności zmarł wczoraj we Lwowie.

Malarz lwowski p. Rajchan, otrzymał od wydawcy paryzkiego *Quentina* zaszczytne polecenie ilustrowania powieściowych dzieł Feuilleta i Daudeta.

Portret kredkowy arcybiskupa Morawskiego oglądać można na wystawie księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Jestto robota młodego i pełnego talentu rysownika Marjana Zabłockiego, który oprócz krótkiej nauki rysunków w tutejszym zakładzie przemysłowym, nie miał możności kształcić się dalej, i tylko własną pilnością nabył wprawy, która mu nadaje tytuł do poparcia nawet publicznego, celem kształcenia się w szkole sztuk pięknych.

Włamanie się do kościoła. Niewiadomy sprawca włamał się oknem do wnętrza kościoła protestanckiego, przy ulicy Zielonej, lecz nie znalazłszy tamże nic takiego, z czego byłby mógł mieć korzyść, porozrzucał tylko książki.

Zwłoki nieznajomego mężczyzny, odziane w krótki wytarty surdut, podarte futerko i baranią czapkę, znaleziono dnia 2go bm. na polach gminy Pałahicze, w pow. tłumackim.

Wypadki zabójstwa. Dnia 10go bm. wieczorem na drodze przez gminę Niezawizów, w pow. nadwórniańskim wiodącej, znaleziono zwłoki wyrobnika Dmytra Iwasyka z rozbitą kością czołową i czaszką. Aresztowany został włościanin Stefan Romaniuk, jako poszlakowany o zbrodnię morderstwa lub zabójstwa, na Iwasyku popełnioną. — W Załużu, w pow. cieszanowskim, gospodarz Szymon Szpyt, żyjąc od dłuższego czasu nie najlepiej ze swoją żoną Marją, pobił ją tak mocno, że wskutek tego umarła.

Kanonikami gr. kapituły stanisławowskiej, oprócz dwóch starszych kanoników kapituły lwowskiej, mają zostać: dr. Teofil Sembratowicz i Bohdan Piórko (obaj z Wiednia), Leon Turkiewicz, proboszcz domu karnego ze Lwowa, dr. Nikorowicz z Przemyśla i ks. Pietruszewicz (młodszy) ze Lwowa. — Ks. biskup Pełesz przyjmował temi dniami deputacje Rasinów ze Stanisławowa.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Sienkowie otrzymał ks. Włodzimierz Pawlikowski, w Maniowie ks. Baczyński Mikołaj, a w Koroliku wołoskim ks. Kopyściański Józef.

† **W Brodach zmarła N. Stefurakowa**, artystka dramatyczna i małżonka artysty sceny ruskiej.

Z ulicy Ogrodowej. Do częstych i licznych skarg na zaniedbanie utrzymania czystości w naszem mieście przybywa świeża, dotycząca nieporządków na ulicy Ogrodowej.

Samo położenie tej ulicy tak blisko śródmieścia wymaga, aby zimową porą śnieg a letnią błoto i śmiecie były odgartywane — co jednak tam na podstawie raz przyjętej reguły nigdy się nie zdarza. Również brak kanału wielce dotkliwie odczuwają mieszkańcy tej ulicy — albowiem wszelkie nieczystości począwszy od ulicy Gołębiej spływają wzdłuż ulicy Ogrodowej aż na plac Akademicki, rozlewają się z braku odpływu po ulicy Koralnickiej i zatruwają powietrze napełniając całą dzielnicę wonią bardzo nieprzyjemną.

Zarazem zwracamy uwagę urzędu budowniczego miejskiego na ruderę przytykającą do domu pod l. 6 przy ulicy Ogrodowej, której okna zrównały się z ziemią, a którą już dawno ze względów na bezpieczeństwo publiczne delożować należało.

Składka. Dla chorego stolarza H. otrzymaliśmy z Kulparkowa 3.40, od dzieci z Balic 4, od p. A. W. w Cieszanowie 1, od p. L. P. 3, razem ponownie 11 zlr. 40 ct., a dla chorego rzemieślnika na placu Rybim od p. L. P. 2 zlr., razem ponownie 4.50.

Mianowania. Minister handlu zamianował asystenta pocztowego, Kazimierza Łaskiego, koncypistą pocztowym we Lwowie. Prezydjum namiestnictwa przeniosło praktykantów konceptowych namiestnictwa Władysława Gadzińskiego z Przemyśla do Starego miasta i Kazimierza Jastrzębskiego z namiestnictwa do Przemyśla.— Dyrektor urzędów pomocniczych sądu krajowego w Krakowie p. Konstanty Świerczyński otrzymał emeryturę.

† **Andrzej Papisz**, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zakończył dziś rano życie w wieku lat 39. Był to człowiek zdolny, wykształcony i pracowity. Kilkoletni pobyt na Syberji, dokąd zagnany został wypadkami 1863 r. naraził go na słabość piersiową, której wreszcie stał się ofiarą.

Brylantowe wesele. We wsi Warczynice, pod Chełmem w Królestwie, obchodzili w tych dniach nader rzadką uroczystość brylantowego wesela małżonkowie Zalewscy. W uroczystości tej, odbytej z powodu choroby jubilatki we dworze, uczestniczyła córka i 72 wnuków i prawnuków obojga płci.

Po trzech latach. *Kurjer Warszawski* donosi dnia 15. b. m.: W dniu wczorajszym kupiec A. S., zamieszkały na Pradze, dał znać policji, że w mieszkaniu wyrobnika Dzika znajduje się pierzyna pochodząca z kradzieży dokonanej u S. podczas zamachów antisemickich w naszem mieście. Kupiec oświadczył, że w pierzynie tej miał ukryte pieniądze i sądzi, że one mogą się tam jeszcze znajdować. Podejrzenie okazało się zupełnie słuszne. Po rozpruciu pierzyny znaleziono rzeczywiście 6.000 rs. częścią w gotówce, częścią w papierach procentowych. Dla poszkodowanego było to prawdziwą niespodzianką, gdyż po trzech latach pieniądze uważał stanowczo za przepadłe.

Sąd obwodowy w Suczawie, według reskryptu ministra sprawiedliwości, rozpocznie swoje urzędowanie z dniem 1. września b. r.

Dr. Aleksander Julijusz Schindler, były poseł dzielnicy wiedeńskiej Neubau, zmarł 16. b. m. Zmarły był do r. 1862 prokuratorem, następnie w Wiedniu notarjuszem. Dr. Schindler należał do obozu centralistów, a w r. 1873 znany był jako „gründer" rozmaitych instytucyj finansowych.

Dla muzeum narodowego w Krakowie złożyli: Hr. Izabella z Mostowskich Starzyńska, obraz współczesny, poddanie się Sielunia wraz z Smoleńskiem Zygmuntowi III.; Trembecki Adam, fragment rzeźby ornamentacyjnej z początku XVI. wieku ze szkoły Bartłomieja Berecci'ego; Kluczycki Stanisław, medal bronzowy Barre'ego, w Paryżu bity na cześć Adama hr. Potockiego w r. 1872; Tadeusz Barącz ze Lwowa, medal pamiątkowy rzeźbiarza Parysa Filippieg; Biechoński Ludomir, kilkanaście sztychów i litografji polskich; Wyleżyński Józef, obraz olejny z początku bieżącego wieku, „Uwolnienie Kościuszki przez Pawła. Z woli śp. dr. Józefa Brodowicza złożył p. Władysław Brodowicz inż. kolei, Hadziewicza Rafała portret po kolana Barbary z Kadłubowskich Brodowiczowej, matki śp. dr. Józefa. Nieznanego artysty portret dr. Józefa Seja, przyjaciela lat młodzieńczych dr. Brodowicza. Nieznanego artysty portret dr. Wierzejskiego, lekarza krakowskiego około 1820 r. i posążek bronzowy, konny, Marka Aureljusza na postumencie marmurowym. Zarząd muzeum nabył: piękny obraz Wład. Bakałowicza „Uczta z epoki renesansu" i cztery polskie portrety: X. Antoniego Brygurskiego, portret biskupa Sołtyka, portret Hugona Kołłątaja, Augusta III. i żony jego Marji Józefy.

Na sprzedaż licytacyjną wystawiony jest majątek Czarna w pow. pilzneńskim, oszacowany na 39.455 zlr. Termina 8. kwietnia i 6. maja w trybunale tarnowskim. Trybunał zaś w Nowym Sączu sprzedaje dnia 29. kwietnia i 28. maja połowę dóbr Mogilno, oszacowaną na 49.042 zlr.

Wiedeń 18. marca. Firma Haymsohn i Spółka, która głównie trudniła się handlem zboża, zawiesiła wczoraj wypłaty.

Przedwczoraj dokonane zostało połączenie telefoniczne pomiędzy Wiedniem i Pesztem a to za pomocą ulepszonego przez Vecesyego mikrotelefonu.

Wesołego żartu pozwolił sobie książę Battenberg z swoją narzeczoną księżniczką Beatrycą. Księżniczka, która jest bardzo nabożną, poleciła ażeby całą bieliznę stołową z jej wyprawy znaczono sentencjami z pisma świętego. Kiedy sentencyj nie stało udała się do swego narzeczonego z prośbą o wypisanie jej stosownych ustępów. Książe Battenberg wnet też nadesłał kilkadziesiąt sentencyj, które na bieliźnie wyhaftowano. Jakiż jednak był przestrach pobożnej księżniczki, kiedy już po wyhaftowaniu wytłumaczono jej, że książę zamiast ustępów z pisma świętego, przysłał jej początki łacińskich pieśni studenckich.

Księżna Beauffremont znana z swej ekscentryczności, a przedewszystkiem z swoich długów, niemal w całej Europie, stawała 12. b. m. przed sądem cywilnym w Frankfurcie, oskarżona o zapłacenie kwoty 50.000 marek. Księżna bowiem, bawiąc w zeszłym roku w Wiesbadenie, pożyczyła u

paryskiego bankiera Lemadier, 50.000 marek i zaakceptowała na tę kwotę weksel płatny w Paryżu. Sąd niemiecki uznał, że sprawa ta sądzoną być winna wedle prawa francuskiego, które nie uznaje zobowiązania wekslowego żony, zaciągniętego bez zezwolenia męża. Dla tego skarga została odrzuconą. Pan Lemadier wniósł rekurs przeciw temu wyrokowi.

Róże z Heratu. Rosjanie stoją na punkcie zdobycia kraju najpiękniejszych kobiet. Herat bowiem zaopatrza całą Azję w piękne kobiety, a nawet szach perski utrzymuje tam stałego ajenta, który zaopatruje jego harem. Kobiety z Heratu znane są w bazarach centralnej Azji pod nazwą handlową Susennat- i- Herat, tj. róże z Herat. Po przeczytaniu tej wiadomości każdy zrozumie, że zatarg Rosji z Anglją przybrać może bardzo poważne rozmiary, bo o cóż się już bić, jeżeli nie o piękne kobiety!

Fałszywe ordery. W Wiedniu wykryto zorganizowaną szajkę, która zajmowała się sprzedawaniem fałszywych perskich orderów. Na czele tej szajki stał Pers nazwiskiem Mirza Hassan. Ambasador perski w Wiedniu, zauważył, iż w ostatnich czasach nader często ogłaszała urzędowa gazeta zezwolenia na noszenie perskich orderów, mimo że w ambasadzie o nadaniu orderu nic nie wiedziano. Zwrócił więc uwagę austrjackich władz, że prawdopodobnie ordery są fałszowane. Na zapytanie nadeszła z Teheranu odpowiedź, iż od 6 lat tylko 4 osobom udzielono perskich dekoracyj. To spowodowało aresztowanie Mirza Hassana i jego wspólwinnych. Zdaje się, że Mirza Hassan miał spólników w Teheranie, pieczęć bowiem państwa na fermanach, wygląda na prawdziwą, tylko podpis szacha jest fałszowany.

Wyjawienie tajemnicy pacjenta przez lekarza stanowić będzie wkrótce przedmiot bardzo zajmującej rozprawy sądowej w Paryżu. Przy tej sposobności przypomina *Journal des Débats* podobny wypadek, który przed 20 laty zdarzył się w Paryżu i zakończył bardzo tragicznie. Znany naówczas lekarz dr. Delpeche otrzymał od przyjaciela młodości z prowincji zawiadomienie o zaręczynach córki z pewnym młodzieńcem, który ongi był pacjentem doktora. Delpeche wiedząc jakiego rodaju jest choroba narzeczonego, wezwał go, żeby dobrowolnie związek zerwał, a na odmowną odpowiedź zawiadomił swego starego przyjaciela o chorobie przyszłego zięcia. Rzecz prosta, że wskutek tego związek został zerwany. Młody człowiek otrzymawszy o tem wiadomość zaczaił się w kurytarzu szpitala i wychodzącego dra Delpche ugodził kulą tak celnie, że go na miejscu trupem położył.

Austrjaoki oddział wystawy w Antwerpji ozdobiony zostanie bramami żelaznemi, które przed 150 laty zrobione zostały dla pałacu księcia Eugenjusza. Większa z tych bram waży 180 centnarów i przedstawia wartość 40.000 złr. Subtelne wykonanie liści i kwiatów budzi ogólny podziw. Artysta-rzemieślnik, który wykonał tę robotę, nigdzie nie umieścił swego znaku, tak, że dotychczas nazwisko jego nie jest wiadome.

Austrjaoki okręt nad rzeką Kongo. Pewien dziennik angielski otrzymał doniesienie, że kapitan okrętu austrjackiego przeszkodził Portugalczykom w dalszych aneksjach nad Kongo. Kapitan opierał się na tem, że monarchja austrjacka reprezentowana jest na berlińskiej konferencji, on więc jako reprezentant tej monarchji, nie może ścierpieć, ażeby ktokolwiek uprzedzał decyzje konferencji. Jak wiadomo konferencja powzięła już decyzję, przyznającą Portugalji tylko południowy brzeg ujścia.

Historja myśliwska. „Co mi pan tu panie tego, opowiadasz historję o inteligencji psów, to wszystko nic posłuchaj pan tylko co mnie się zdarzyło: miałem panie tego psa, którego tak wyuczyłem, iż codziennie kupował sobie sam bałkę. Przywiązywałem mu dwa centy do obróży a on szedł prosto do budki piekarskiej i wracał z bułką. Razu jednego patrzę a mój pies wraca bez niczego. Myślałem, że zjadł bułkę po drodze i przywiązuję mu panie tego, następnego dnia znowu dwa centy. Pies panie tego, znów wraca bez niczego. Tak samo trzeciego dnia. Dopiero na czwarty dzień pies wraca i ma panie tego, w zębach za ośm centów kawał kiełbasy"!

W sprawie Rogozińskiego. *Kaliszanin* ogłasza list, jaki w odpowiedzi na prośbę o informacje, otrzymał z Liwerpoolu ojciec p. Rogozińskiego, zamieszkały w Kaliszu. Pismo to w przekładzie z angielskiego brzmi następująco: „Otrzymaliśmy list pański z dnia 3go bm. i w odpowiedzi nań pospieszamy donieść, że nie mamy żadnej pewnej wiadomości o miejscu pobytu pana Rogozińskiego, jakkolwiek agent nasz w Fernando-Po donosi nam w liście swym z dnia 20go stycznia rb. w tym sensie, iż przypuszczać należy, że pan R. znajduje się jeszcze w Fernando Po lub też na krótko przedtem opuścił takowe. Przekaz, co do funduszów, które pan byłeś łaskaw ulokować w naszych rękach do dyspozycji syna, nie doszedł jeszcze do wyspy, jakkolwiek nasz agent otrzymał żądanie p. Rogozińskiego o zaliczkę. Nie uważamy wiadomości gazet zagranicznych za wiarogodne i jesteśmy pewni, że, gdyby pan R. chciał, toby mógł się znaleźć po za obrębem władzy niemieckiej, chociażby nawet pozostał w kolonji, mającej być zajętą przez poddanych niemieckich i zależną od Niemiec. Nasz agent z Kamerunu nic o tym wypadku nie wspomina, i jesteśmy przekonani, że mielibyśmy najpewniejszą wiadomość od osób, z którymi mamy stosunki, a które co tylko z tych powróciły wybrzeży, gdyby aresztowanie miało miejsce. Gdy zasłyszymy coś o ruchach pana R., nie omieszkamy pana za wiadomić, ponieważ zapewne tych wiadomości pragniesz. Gdyby pan R. miał Fernando-Po opuścić i wylądować w Kameruńskich górach, w takim razie nie może mieć możności korespondowania, ponieważ jeden tylko parowiec Wiktorja (Gelegenheits-dampfer) do tych miejsc przybywa, a jeżeli ztamtąd dalej w głąb krajn wyruszył, to jest niemożebnem, aby wpadł w ręce władz niemieckich — inaczej tego pojąć nie możemy".

Kurjer Poranny donosi, iż rodzina Rogozińskiego otrzymała list od tegoż, zbijający pogłoski krążące w prasie niemieckiej o opuszczeniu przez naszego podróżnika lądu Afryki. Według zasięgniętych przez nas wiadomości, Leopold Janikowski, towarzysz Rogozińskiego, zawiadomił matkę listem datowanym w grudniu, iż od śmierci Tomczeka punkt obserwacyjny na wyspie Mandoleh powierzył jednemu z doświadczonych cudzoziemców, sam zaś nie odstępuje naczelnika wyprawy i z tym ostatnim odbywa wszelkie wycieczki. Z powodu interesów familijnych Janikowski w połowie czerwca rb. przybędzie do Warszawy na kilka tygodni.

Raport policyjny. Skradziono: z wozu bundę z bronzowego sukna, siwem suknem podszytą, z guzikami do około kołnierza do przypinania kapiszona, bez tegoż; drzewianą paczkę z polskiemi książeczkami; niedźwiedzie futro do nakrywania nóg, wartości 30 złr.

Zgubiono: p. Marcin Szostakiewicz przed dwoma miesiącami książeczkę Towarzystwa urzędników lwowskiego magistratu dla gry w losy, p. Izak H. zastawnioną kartkę banku ruskiego do l. 04801 na zastawiony los Czerwonego krzyża nr. 43.

Znaleziono: srebrny owalny, po jednej stronie czarno-emaljowany medaljonik, zawierający wewnątrz fotografję dziewczynki i włosy.

Zakwestjonowano: jeden cały zawias i górną część zawiasa nowego mosiężnego, prawdopodobnie jakiemuś stolarzowi skradziony, gdyż sprzedający, który zdołał uciec, był stolarskim terminatorem.

Przytrzymano znanego złodzieja Aleksandra Wolanina przy sprzedawaniu butów, które kupił kramarz Acker z Niemirowa u tutejszego tandeciarza Sobla wraz z dużym zapasem obuwia.

Oddano do miejskiego komisarjatu Iszej dzielnicy półtoraroczne lozaka, maści kasztanowatej, samopas przydybanego.

Teatr, literatura i sztuka

Wystawa szkiców, obrazów i rzeźb urządzona staraniem koła literacko - artystycznego na dochód wdowy po bł. pam. Hen. Redlichu, wzbogaconą została pracami Rodakowskiego, Siemiradzkiego, Tepy, tudzież Kopystyńskiego, Gostyńskiej i wielu innych artystów. Spodziewanym jest również szkic mistrza Matejki.

Zdanie znawcy o „Switeziu". Najnowszy numer *Kraju* przyniósł dokończenie sprawozdania z wystawy modeli, napisanego piórem p. Władysława Łuszczkiewicza, profesora szkoły sztuk pięknych. W artykule tym wypowiada on następujący sąd o „Świteziu": Zbyt stosunkowo drobny model, odejmuje okazowi powagę i majestatyczność w porównaniu z drugimi obok ustawionemi, większych rozmiarów. Niekorzystne wrażenie zwiększają dwa nagie chłopczyki po nad czaszą wody, pomieszczone u frontu. Pomimo jednak powszedniego nastrojenia zarzutów zbyt żywych skromnemu temu pomnikowi robić niepodobna. Kostka, o proporcjach przyzwoitych, z filunkowemi zagłębieniami w cokule występującym o tyle, iżby dać miejsce siedzącym po bokach dwom postaciom alegorycznym kobiecym, spoczywa na obszerniejszej podstawie, utworzonej z dostawionych naddatków półcylindrowych, wspólnej wysokości po stronach, a z przodu i z tyłu znacznie niższych. Łączy to w jeden organizm wspólne ogzymsowanie. Na występie przodkowym „czasza", której towarzyszą nagie chłopczyki jakoby pilnujący zdroju mądrości!! Całość spoczywa na trzech progach, zakreślonych w myśl planu pomnika. Figura Mickiewicza ma typ filozofa niemieckiego, tak jak cały projekt pojęty w duchu szkoły wiedeńskiej. Wdzięcznie się przedstawiają posągi „Przeszłość" i „Przyszłość"; układ ich i drapowanie artystyczne, ale w jakimby one stosunku zostawały do pomnika Mickiewicza nie umiemy wytłumaczyć".

Bilety na sobotni benefis pani Arklowej są już do nabycia w kasie teatralnej. Utalentowana i sympatyczna nasza śpiewaczka wystąpi po raz pierwszy w operze Belliniego w Normie. Nie wątpimy, że benefis pani A. pomimo obecnej prawdziwej powodzi benefisowej nda się znakomicie, bo zasługuje na to p. A. w zupełności.

Pisma warszawskie donoszą, że z początkiem kwietnia rozpoczną się na scenie warszawskiej go ścinne występy pani Arklowej, która ma tam śpiewać w Hugenotach, Aidzie, Afrykance, Fauście, Normie, Giocondzie, Don Juanie i Tannhäuserze.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 18 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu zaszły nader zajmujące wypadki. Po otwarciu posiedzenia wyraża Mautner żal swój, że referent sprawy kolei północnej poseł Biliński, w rozdanem sprawozdaniu komisji fałszywie podał, iż petycja izby handlowej wiedeńskiej jest skierowana przeciw upaństwowieniu i prosił prezydenta o zaradzenie złemu. Smolka przyrzekł zbadać sprawę.

Przy rozdziale: ministerstwo sprawiedliwości napadł Knotz gwałtownie na administrację sądową i wykonywanie sprawiedliwości, mówił o sprawie Warndorfa lecz po wymówieniu frazesu, że „my Niemcy niechcemy być tak ujarzmieni jak galicyjscy Rusini przyskoczył do mowcy Julian Czerkawski z głośnym protestem, wskutek czego powstał hałas ogromny, a prezydent musiał przerwać posiedzenie.

Wiadomości polityczne

Warszawa 17 marca. Jenerał - gubernator przywrócił napowrót rozporządzenia, jakie były wydane w 1881 roku z powodu zaburzeń przeciw żydom.

Z Litwy otrzymuje *Kur. Pozn.* następujące szczegóły: „Ks. Raczkowski, kapelan ks. biskupa Hryniewieckiego, wywieziony został z pasterzem swym do Jarosławia. Ks. prałat Aleksander Hryniewiecki, brat ks. biskupa, jest obecnie chory, a wskutek jego nieobecności w kapitule inny wybitny członek tejże, ks. N. N., jest zupełnie osamotniony w swych zacnych dążnościach; w kapitule bowiem jest kilku obojętnych, jak ks. Linkien, a prałat Żyliński, choć się parę razy odzywał za biskupem, — o reszcie nie da się nic dodatniego powiedzieć. A więc trudne ma zadanie ks. N. N. Wolałby on, jak to niejednokrotnie oświadczył, być gdzieś na wsi wikarjuszem, niż na obecnem stanowisku, nie dla tego, by się lękał nowych dla swej osoby cierpień, bo przed żadnem osobistem niebezpieczeństwem, choćby największem, nie wzryga się ani chwili— lecz trudności położenia, w jakiem się kościół nasz na Litwie znajduje, przejmują go obawą, tem bardziej, że trudną jest walka mniejszości, przeciw liczebnie większej, spodlonej partji wynaturzonych księży. W Wilnie obawiają się, aby postępowanie rządu nie wywołało jakiego zaburzenia ulicznego, coby mogło dać władzom pochop do ogłoszenia stanu oblężenia, choć i bez tego ustawicznie w niem żyjemy. Krążą bowiem pogłoski, że przygotowuje się zamach na spodlonych księży, których nie bez racji lud obwinia o to, że biskupa zesłano.

Wiedeń 18 marca. Podpisanie konwencji w sprawie Egiptu nastąpić miało według *Pol. Corr.* 16 b. m. w Londynie.

Rząd włoski jak donosi to samo pismo, zawarł z Great Eastern Company układ o położenie kablu z Massauy na Assab do Perim.

Z Gracu donoszą o aresztowaniu kilku studentów „deutschnationalistów" za obrażenie i grożenie straży. Koledzy aresztowanych robili z tego powodu awantury i zostali również aresztowani. Mówią że 10 z nich wypuszczono, ale 14 siedzi dalej.

W. Allg. Ztg. otrzymała telegram z Warszawy, donoszący o wzburzeniu w kołach robotników, przybierającem coraz większe rozmiary. Codzień rozrzucane tam bywają proklamacje i plakaty podburzające. W tych dniach aresztowano tam przewódzcę rozruchów ostatnich, serba, Andrzeja Baukovicza.

Na posiedzeniu Izby deputowanych d. 16 b. m. przedłożył prezes ministrów w porozumieniu z ministrem skarbu projekt do ustawy względem uwolnienia od stempli i należytości skarbowych pożyczki krajowej, uchwalonej przez Sejm galicyjski, z powodu powodzi w r. 1884.

Wieden 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej lewica pod przewodem Herbsta i Mengera wyprawiła niesłychanie skandaliczną scenę prezydentowi Smolce z powodu — jak zarzucała — fałszywego stwierdzenia większości ze strony prezydenta, pomimo że szło tylko o głosowanie w przedmiocie formalnym, bo o zamknięcie rozprawy.

Berlin 18 marca. *Reichsbote* pisze: Podróż ambasadora wiedeńskiego Łabanowa do Petersburga jest w związku z rokowaniami o odwidziny cara w Wiedniu, który chce obecnie rewizytować cesarza Wilhelma i Franciszka Józefa za odwidziny w Skierniewicach.

Germania donosi o zbliżeniu się Prus i Watykanu i zapowiada bliskie porozumienie co do wielu ważnych punktów.

Londyn 18 marca. *Daily News* donosi: Rząd otrzymał wczoraj wieczór telegram od Thorntona (ambasador ang. w Petersburgu), że Giers potwierdza pojmowanie Gladstone'a, iż podczas układów komisji granicznej, obustronne straże przednie na granicy afgańskiej nie powinne się dalej posuwać.

Gladstone oświadczył w Izbie niższej, że porozumienie się z Rosją może tylko ułatwić czynności komisji granicznej. Rosja oświadczyła żądaniu Anglii, aby wycofała się ze spornych punktów, a odmowę swoją uzasadnia pretensjami prawnemi do tegoż terytorjum, podczas gdy żądanie Anglii postawionem zostało w tem mniemaniu, iż chodzi o terytorjum afgańskie. Z przezorności i w interesie pokoju rząd W. Brytanii ograniczył się do przeprowadzenia badań celem rozstrzygnięcia rywalizujących z sobą pretensyj granicznych. Poprzednie żądanie Anglii, aby Rosja cofnęła się, uważać należy za upadłe.

Granville oświadczył w Izbie lordów, że obecne układy zmierzają jedynie do przeszkodzenia kolizji, któraby jeszcze więcej zagmatwała kwestję afgańską.

Petersburg 16 marca. Polityka tępienia żywiołu polskiego, propagowana przez dzienniki rosyjskie dochodzi do kresu, gdzie się zaczyna idjotyzm lub umysłowe zboczenie. Mówią: trzeba coś zrobić z Polską. Ale cóż zrobić? Łamią sobie głowy publicyści. *Nowoje Wremia* radzi Polakom koncentrować się w Polsce etnograficznej w charakterze muru przeciw zagonom niemieckim. Na tym gruncie kultura polska mogłaby przynieść pożytek. Wprost przeciwnie sądzą niewyczerpane w pomysłach *Mosk. Wied.* Chmury Niemców w Łodzi, Zgierzu, Dąbrowie i Warszawie, czynią guberniom wewnętrznym carstwa konkurencję przemysłową i handlową. — Nadto cała produkcja gubernij nadwiślańskich przenika bez żadnych ograniczeń do wszelkich zakątków rosyjskich, zadając tym sposobem cięgi produkcji rosyjskiej. Taki stan rzeczy dziś dotkliwy stać się może groźnym w przyszłości. — Trzeba przeto temu najrychlej zaradzić — a stanowcze lekarstwo zawiera się w heroicznej recepcie. Oddać lewy brzeg Wisły ostatecznie i na zupełną własność Niemcom. A gdy im się teraz odda, to zapłacą kilka miliardów, gdy później wezmą sami bez kopiejki. *Nowosti* przytaczając ten wyskok katkowskiego rozumu, radzą dowcipnie w ten sam sposób odstąpić póki pora Anglikom Syberję, zaco możnaby wydusić jakie 10 — 13 miljardów, w każdym razie więcej, niż dadzą Niemcy za lewy brzeg Wisły. I to także myśl! *Vivat sequens!*

Ateny 18. marca. Cesarzewiczostwo zrobili wczoraj z parą królewską i w. księciem Pawłem wycieczkę do Megary dla zwidzenia starożytności. Wieczór na pokładzie „Miramare" odbył się na cześć pary królewskiej wielki obiad. Wieczór o 9. odjechali cesarzewiczowstwo wśród oznak sympatji ze strony ludności. Król nadał Bombelies'owi order Zbawiciela, a innym osobom z orszaku inne ordery.

Rzym 18. marca. Kapitan artylerji Gioppi odjeżdża niebawem do Suakimu, jako *attaché* do głównej kwatery Grahama.

Nowy Jork 18. marco. Powstańcy w Panamie przerwali atak, poczem cofnęli się. Kanonierka angielska wysadziła na brzeg 75 ludzi dla ochrony własności angielskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel

Towarzystwo leśników. Trzecie tegoroczne poufne zebranie leśników odbędzie się dnia 21. b. m. o szóstej wieczorem w gmachu c. k. dyrekcji galic. dóbr państwowych, ulica Kopernika l. 20. Za wydział galic. Tow. leśnego: Wiceprezes *Strzelecki*, sekretarz *Weigel*.

Wiercenia Kanadyjskie. Komisja specjalna, wybrana na walnem zgromadzeniu towarzystwa naftowego, zwidzała dnia 15. b. m. roboty wiertnicze w kopalniach naftowych br. Rhadego w Zagórzu, a potem obradowała nad projektem utworzenia szkoły praktycznej nauki wiercenia dla 6 uczniów, tudzież nad zasadami układu, z jedną fabryką krajową. (Bron. Deskura we Lwowie?), dla wyrabiania narzędzi wiertniczych.

Kraków, 17go marca. Tak wskutek znacznego dowozu zboża, po większej części dowiezionego z wczorajszego targu z Baran, jak niemniej nieobecności zagranicznych kupców i właścicieli pobliskich młynów parowych, obrót na dzisiejszym targu Kleparskim był słaby, a tendencja mdła.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; pośledni od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·55 złr.; owies od 7·50 do 8·— złr., groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 13·50 złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od 7·50 do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·50 do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45.— do 52·— złr.; białą od 40·— do 48·— złr.

Targ na woły. Wiedeń 16go marca. Przypędzono wołów galicyjskich 500, węgierskich 794, niemieckich 610, razem 1.904. Płacono galicyjskie od 54·— do 60·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 56·— do 63·— złr., niemieckie od 55·— do 63·— złr. za 100 kilgram.

Teatr hr. Skarbka

Dziś pierwszy gościnny występ p. B. Dowiakowskiej **Hugenoci** opera w 5 aktach G. Mayerbeera.

Przyjechali do Lwowa d. 18. marca 1885.

Hotel FRANCUZKI. W. Kozłowski z Krakowa, M. Pramer z Czortkowa, L Zoller z Czerniowiec, A. Bajewski z Bartatowa, J. Kohuth z Czortkowa, A. Neskowski z Myszkowa, E. Purtscher z Czortkowa, A. Janiszewski z Hołoska, W. Borosiewicz z Wołoczysk.

Hotel ŻORZA. J. Reile z Sumog, M. Sarnecka z Zagwoździea, J. Jabłonowski z Mzynki, J. Jabłonowski z Zagwoździea, O. Sala z Wysocka.

Hotel EUROPEJKI. F. Firley z Bora, J. Miliński z Helenówki, A. Hildebrand z Berna.

Hotel ANGIELSKI. W. Traczewski z Czarnoszowic, K. Kleczkowski z Sopuszyna, W. Lekczyński z Kunaszowa, A. Kluczenko ze Stanisławowa, W. Godzieliński z Komarna.

Hotel LANGA. E. Pietro z Jass, M. Treter z Podlisek, S. Fischer z Budapesztu, J. Archinczakiewicz z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej 18. marca 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266 —	269 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	222 50	225 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	233 —	238 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ los 41	88 30	89 30
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct.	99 —	100 —
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	102 —	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 76	9 86
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	60 25	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 18. marca 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 75	—45
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	308 75	312 25
Akcje Anglobanku na 120 zł.	104 50	106 25
Unionbank na 100 zł.	72 75	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 25	269 75
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	138 75	139 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	187 25	188 —
Akcje kolei państwowej	305 50	307 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	223 —	225 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	175 75	176 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	125 —
Obligacje węg. w złocie	109 50	110 75
Akcje kolei węg. zachodniej	174 50	179 —
Cisańskie losy	119 40	119 20
Bank dla krajów koron.	103 90	105 45
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 75	99 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 90	107 ¼
Rosyjski rubel papierowy	1 28 —	129 25
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 25	119 —
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 18. marca 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	300 70	302 25
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	267 25
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	— —	—
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	—	—
Napoleondory	9 80½	9 80½
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 18. marca 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty		—

Telegramy targowe z dnia 18. marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8·26—28·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·50 m., żyto — m., okowita 42·60 m., olej rzepakowy 50.10 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·30 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. marca: 13·25 do 13.50. Brema 7.10 do —.— Hamburg: 7.25 na luty 7·10. — na listopad marzec 7.65. Antwerpja: na luty 17·⅞. Nowy-York: 7.⅞ Filadelfja 7·¾—.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.

Odjazd ze Lwowa:

O godz. 6 min. 40 rano, pociąg mięszany do Stryja.
„ „ 11 „ 25 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.
O godz. 6 min. 45 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

O godz. 8 min. 39 rano, pociąg mięszany ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza i Zwardonia.
O godz. 4 min. 17 po południu, pociąg osobowy z Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.
O godz. 1 min. 39 w nocy, pociąg mięszany z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Zwardonia.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegaru Lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12'31	—
„ (z Podzamcza)	10.56	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11.10	*6.30	12.15	—
	.—	—	.—	—.—	—

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa . . .	9.27	* 5,36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk .	*10 26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec . .	*10.06	3.35	—	3.52	—
	.—	—	.—	—.—	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

L. 1·900.

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Stanisławowa oddaje w drodze ofert pisemnych w przedsiębiorstwo budowę koszar stałych na pomieszczenie jednej dywizji c. k. Artylerji ciężkiej.

Cena wywołania na całą budowę **wynosi 186.381 zł. 16 ct.**

Termin do wnoszenia ofert oznacza się na **dzień 26. Marca 1885 w godzinach od 10 tej z rana do 1 szej z południa.**

Można wnosić oferty na całą budowę lub na poszczególne działy (grupy) robót.

Wysokość wadjum tak na całą budowę jak i na poszczególne działy podaną jest w szczegółowem ogłoszeniu.

Plany szczegółowe, kosztorysy i warunki licytacyjne są do przejrzenia w urzędzie budowniczym każdego czasu.

Z Magistratu król. miasta Stanisławowa,

dnia 11. Marca 1885. (151)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia. że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon ct. 15, 20 50 i zł. 1, najp zedn. (potrójna) flakon ct. 20; 40, 80 i zł. 1·50, 2, 3·50, 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct, i zł. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. Flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy wypróbowanej dobroci, w następujących gatunkach w 5-cio kilogr. woreczkach franco do każdej stacji pocztowej w kraju, za nadesłaniem naleźytości lub zaliczką.

4³/₄	kl. Ceylon gruboziarn. najprzedniejszej	zł. 9·88.
4³/₄	„ „ wybornej	„ 9·50:
4³/₄	„ „ bardzo dobrej	„ 9·03.
4³/₄	„ „ perłowej najpiękniejszej	„ 9·88.
4³/₄	„ Cuba gruboziarnistej najlepszej	„ 8·55.
4³/₄	„ Costarica aromatycznej	„ 7·60
4³/₄	„ Jawy złotej grubej najprzedniejszej	„ 9·88.
4³/₄	„ Moki arabskiej bardzo silnej	„ 9·03.
4³/₄	„ Guatemali z przyjemnym smakiem	„ 6·65.
4³/₄	„ Campinas dobrej silnej	„ 6·08.
4³/₄	„ Capitania dobrej	„ 5·70.
4³/₄	„ Rio średniej	„ 5·70.

Jak również wszelkie inne towary kolonialne po najumiarkowańszych cenach stałych.

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,

młocarni ręcznych

TARTAKÓW,

młynów parowych i wodnych

w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

K. Bałłaban

we Lwowie, ulica Halicka pod „Złotym Kogutem“

poleca

KONIAK

kuracyjny

z najsławniejszych firm z Cognac własnego napełnienia w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 butelka Meukowa letnia zł. 2.50
1 butelka Bouttelaau letnia zł. 2.50
1 butelka Meukowa oryginalny* 1 letni zł.
1 butelka Meukowa oryginalny 12 letni zł. 3·50 a
1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany.
1 butelka Salignac z 1* gwiazdą 11 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkam 12 letni zł. ·50
1 butelka Salignac z III*** gwiazdkami 15 letni zł. 4·50
1 but. Salignac Medaill D'or zł. 5·—
[36]

COGNAC

(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni vieux brandy	zł.	2·50
10cio „ „ „	„	3·—
12to „ fine brandy	„	3·50
15to „ Carte d'or	„	4·—

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni *,* extrafine	zł.	4·—
20to „ Medaille d'or	„	5·—
Koniak styryjski, dobry	„	1·20

(32) **poleca handel**

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w aptece

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie. (26

FEZ prawdziwy turecki tylko 1 złr. 80 cnt.

oraz różne haczkowane

CZAPKI RANNE

jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 16.

Damy angielskie i amerykańskie zawdzięczają swą **piękność** galarecie wyrabianej z rośliny Arnica Montana pod nazwą:

ARNICA-JELLY

dra Tsaafa w Londynie.

Cena 1 złr. 12 ct.

Skład w aptece Z. Rukera we Lwowie. [184)

Ulica Ossolińskich liczba 10.

Główny skład i sprzedaż

Krasiczyńskiego piwa marcowego

z Browaru Księcia Adama Sapiehy.

Pół litr. butelka 10 ct. — Etykietowana 11 ct.

Przy odbiorze 10 but. dostawa we Lwowie do domu bezpłatnie

Zamówienia kartą koresp. uskutecznia się bezzwłocznie. (125)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pan, panieu wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l. 6 partei. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion“ odpowiedź natychmiast. (207)

Wysprzedaż korali i biżuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Z powodu odjazdu, meble na sprzedaż przy ulicy Kopernika l. 19. II. piętro. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. [263)

Wdowa bezdzietna poszukuje zatrudnienia prowadzenia domu, sprzedaży itp. z kancją. Adres Adm Kur. O. B. (216)

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie za 200 złr. i kanapa z 6 fotelami zupełnie nowa. Wiadomość ul. Ormiańska l. 35 II. piętro drzwi na lewo. (271)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych fabryk jak: **Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Streichera, Kapsa, Chytraczka, Hamburgera, Hofbauera, Raddy, Wirtha** itp. najnowszych konstrukcji nabyć można po cenach najumiarkowańszych, również i nieco przegrane w cenie 280 do 340 złr. jakoteż i pianina w składzie **Juli Balko Mussil** istniejącym od lat 40 we **Lwowie** przy ul. Karola Ludwika l. 7. Paki ze śrubami na fortepiany od 4 do 6 zł. [270)

Poszukuje się majątek ziemski z kawałkiem lasu, budynkami inwentarzem w zamian na duży dom piątrowy z ogrodem we Lwowie. Nauczycielki z wyższem wykształceniem znajdą umieszczenie. Wiadomość „Biuro pośredniczeń“ Kozłowskiego, ul. Skarbkowska we Lwowie. (275)

Angielka żona byłego oficera, bezdzietna, która włada także francuskim i niemieckim językiem, gra dobrze na fortepianie, poszukuje umieszczenia jako „dame de compagnie“ adres: Kapitan Donner Ostrów, Tarnopol. [277)

Gruntownie szybko, bez przerwy zatrudnienia pod dyskrecją leczy wszelkie choroby syfilityczne mężczyzn kobiet i dzieci specjalista lekarz chorób syfilitycznych dr. J. Kurpiel ul. Wałowa l. 3. (20)

Gumienny lub gajowy uzdolniony poszukuje umi sz zenia. Łaskawe zgłoszenia pod l. A. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego (288)

Poszukuje się panny biegłej w modniarstwie; interesowane zechcą się zgłosić do p. M. S. ryuek 3 I piętro. (287)

Tutki cegaretowe z najwieższych papierków cygaretowych wprost z Paryża sprowadzonych: les Cartouches, la Rose, Derobaatul, Abadie, Mays, Panama, le Houblon Persan, Ananas, i wiele innych; wyrabia fabryka tutek **Katarzyny Ptaszyńskiej** ul. Krakowska l. 6. we Lwowie. Zamówienia odsyła się odwrotną pocztą. (285)

Technik z praktyką poszukuje zatrudnienia w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia w Adm „Kurjera Lwowskiego“ pod adresą J. K. (268]

Panienka wykształcona poszukuje miejsca nauczycielki domowej. Zgłoszenia pod adresem: A. A. 18 poste restante Lwów. (280)

Kasjer lub kasjerka z kancją 500 do 800 zł. potrzebną jest zaraz do handlu. Bliższa wiadomość ul. Skarbkowska l. 37 na dole Leon Bielewicz; od 1 do 2 w południe porozumieć się można. (281)

Poszukuje się pszczelarza do 200 pni pasieki ... zaraz zgłosić się do stróża ulica Łyczaków l. 7 we Lwowie. (273)

Poszukuje się podwójnej mało używanej karety. Oferta pod l. A. w Adm. „Kur. Lwow“. (284)

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wyborne wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen [467] ul. Wałowa l. 19.

Dubeltówka Lefoucheaux prawie nowa z wszelkiemi przyborami do sprzedania za mierną cenę. Bliższa wiadomość w biurze p. Pelińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. (282)

Poszukuje się 1 lub 2 pokoje kawalerskie umeblowane z osobnym wchodem zaraz lub od 1 kwietnia. Adres: L. R. G. w Admin. „Kurjera Lwowskiego. (283)

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje kuchenka etc. ulica Sapiehy l. 3 zaraz do najęcia. (274)

3 pokoje nyża przedpokój kuchnia i spiżarka od 1 kwietnia do najęcia przy ul. Gancarskiej l. 4b. [267)

2 pokoje, kuchnia do frontu na III. piętrze rynek l. 26 do wynajęcia (251)

Prywatna korespondencja.

ÓW pan, który stanął w obronie p. Rubirato ze względu na jego intencje i polskie sympatje zechce się zgłosić do redakcji, do której list pisał, celem otrzymania należytego wyjaśnienia. (286)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“